

„Orkiestra Titanic”,  
czyli ballada  
o kloszardach

# W skrzyni Harry'ego

Mistrzostwo Christa Bojczewa pokazał niezapomniany „Pułkownik Ptak”. Na tym tle „Orkiestra Titanic” we wrocławskim Teatrze Współczesnym to intelektualna blahostka. Kilka refleksji o kloszardach w stylu Harry'ego Pottera po mutacji

Bojczew napisał ni to baśń, ni powiastkę filozoficzną o tym, że człowiek żyje tak prawdziwie, jak intensywne są jego marzenia. Czworo nędzarzy alkoholików wegetuje na zapomnianej przez Boga i ludzi stacji. Dziwka, muzyk psychopata, emerytowany zawiadowca, opiekun zwi-

rząt. Jeśli uda im się otrząsnąć z delirium, ćwiczą wsiadanie do pociągu.

Marzą: jeśli wsiądą, może ukradną walizkę, aby przepić zawartość. Tyle ich szczęścia. Gorzki żart dramaturga – kontaktem rozbitków z realiem są butelki wyrzucane przez okno pociągu. Niekiedy, wystawiając ciało na cios, udaje się pochwycić ciśniętą flaszkę z resztką wódki. To sakrament zapomnienia i luneta, przez którą spoglądają na świat i siebie.

Któregoś dnia na peron wypada skrzynia z prestidigitatorem Harrym (Maciej Tomaszewski). Wydobyty z kufra iluzjonista ma na sobie atrybuty lepszej rzeczywistości – lśniący cylinder, szykowne buciki, świetny surdut. Ale i on, bajdurząc o cudach w stylu Houdiniego, marzy w gruncie rzeczy o łyku wódki.

Z tej blahostki Krystyna Meissner nie uczyniła teatralnego cudu. Niezwykle realistyczną scenografię kamiennego dworca blamuje irytujący pod stopami aktorów głuchy loskot desek. Fałsz fonii prędko

przeniósł się na inne zmysły – kiedy my ścigaliśmy marynarki i swetry z duchoty, postacie otulały się w płaszcze i kufajki, a choć wszyscy czworo żyli plugawo, ukazywali ciała prosto spod prysznic. Magia wymaga prawdopodobieństwa. Aktorzy sztywni niczym marionetki pokazali zero psychologii, zero iskrzenia, zero wrażliwości. Byli niczym postaci wycięte z blachy. W finale bohaterowie znikają w magicznej skrzyni Harry'ego. Wszyscy prócz jednego. Bo jeśli nie ma kogoś, kto może potwierdzić siłę naszej wiary i wyobraźni, to nas nie ma. To jedyna sensowna puenta spektaklu. Nawet jak na Harry'ego Pottera jednak ciut za mało. Leszek Pułka

**ORKIESTRA TITANIC**  
Christo Bojczew  
Reż. Krystyna Meissner  
Teatr Współczesny we Wrocławiu  
Premiera: 25 lutego